

Polemiki i dyskusje

O PIERWOTNĄ NAZWĘ SZCZECINA *)

Są miasta, których sama nazwa zastanawia, i wszelkie próby jej etymologicznego rozwiązania wydają się niezadowolające. Do takich należy nazwa Szczecina, która każdego badacza musi uderzyć. W pierwszej chwili przychodzi na myśl szczecina, od której nazwa miasta może pochodzić, jednakże po bliższym zastanowieniu się każdy to rozwiązanie odrzuca jako niezadowolające.

Kwestia genezy nazwy Szczecina ma za sobą sporą już literaturę, i to tak po stronie polskiej jak niemieckiej. Opinie uczonych nie są pod tym względem jednolite. Językoznawcy i historycy rozmaicie usiłują ten problem rozwiązać, wyprowadzając nazwę Szczecina od różnych pojęć i pierwiastków.

Przypuszczenie, że Szczecin pochodzić może od szczeciny, wypowiedział u nas tylko znany prehistoryk J. Kostrzewski¹⁾. To samo w literaturze niemieckiej zrobił już przedtem H. Hering, omawiając skandynawską Knytlinga saga²⁾. Tu w podaniu o wyprawie Waldemara duńskiego na Pomorze jest mowa o grodzie Burstaborg, który może być tylko Szczecinem z powodu, że Borsta lub Bürste oznacza szczotkę. Jednakże bardzo prędko odpowiedział na to L. Giesebrecht, tłumacząc, że wyrazy starogermańskie burst i bust oznaczają w sagach północnych szczyt a nie szczecinę³⁾.

Nieco wcześniej wystąpił Mrongoviusz z innym tłumaczeniem tej nazwy. Spostrzegł w niej bowiem pierwiastek stie-scie a więc ten sam, co w wyrazach stek lub ściek⁴⁾. Według niego miasto dlatego nazywa się Szczecinem, że tu ściekają wody Odry płynące ku Bałtykowi. Do tego zdania przychylił się i Kosegarten, wydawca Kodeksu dyplomatycznego Pomorza, przekonany, że wyraz polski „ścieczenie” jest etymologicznie najbliższy nazwie miasta⁵⁾.

Zadnego echa nie miało też stare, z XVIII w. pochodzące zdanie A. Schwarza, który niemiecką nazwę Stettin brał za pierwotną i wyprowadzał z niemieckiego również wyrazu „Stätte”. Rozwiązanie było tu zbyt naiwne, by mogło dłużej się ostać⁶⁾.

Od szczytu, czyli tarczy, począł tę nazwę wywodzić pierwszy D. Szulc, przed stu laty twierdząc, że miasto winno się nazywać Szczytnem⁷⁾ i że mylnie i z niemiecką nazwane zostało w nowszych czasach Szczecinem. Za tym zdaniem poszedł potem Łęgowski⁸⁾, Brückner, a ostatnio i Rospond, przyjmując Szczecin za formę

*) Po otrzymaniu artykułu prof. M. Gumowskiego — redakcja zwróciła się do językoznawcy, prof. S. Urbańczyka, z prośbą o zabranie głosu w sprawie w artykule poruszonej. Wypowiedź prof. Urbańczyka na ten temat drukujemy tuż za artykułem prof. Gumowskiego.

¹⁾ Kostrzewski, *Kultura prapolska*, Poznań 1947, p. 201.

²⁾ H. Hering, *Beiträge zur Topographie*, Balt. Studien X, 1844, p. 5.

³⁾ L. Giesebrecht w *Balt. Studien* X, 1844, 2. 4.

⁴⁾ Mrongovius, *Dokładny słownik pols. niem.* Królewiec 1835, p. 514.

⁵⁾ Kosegarten, *Codex Pomer. dipl.*, p. XLVII.

⁶⁾ A. Schwarz, *Geographie des Norddeutschlandes*, Gryfia 1745.

⁷⁾ D. Szulc, *O Pomorzu zaodr.* Warsz. 1850, p. 13.

⁸⁾ J. Łęgowski w *Slavia Occid.* V, 1926, p. 276.

zgermanizowaną, a Szczytno za nazwę pierwotną. Szczytno zaś według Brücknera nie może pochodzić od niczego innego, jak od szczytu czyli tarczy, która w języku staropolskim tak się nazywała⁹⁾. Natomiast Rospond rozumie ten szczyt dosłownie jako wierzchołek z powodu, że miasto na 3 szczytach, czyli pagórkach było pierwotnie położone¹⁰⁾. Jest to tłumaczenie topograficzne, do którego ostatnio przychyliła się także H. Chłopocka¹¹⁾.

W inną jeszcze nutę uderza S. Urbańczyk, wywodząc nazwę Szczecina od mitycznego Szczecia lub Szczota, domniemanego założyciela miasta. Według niego nazwa dzisiejsza jest tylko przymiotnikiem dzierżawczym od tej osoby urobionym¹²⁾.

Z dyskusji tyłu autorów wynikły jak dotąd dwa pewniki: raz, że pierwotna nazwa miasta była niewątpliwie słowiańska, a właściwie polska, powtóre, że najwięcej prawdopodobne jest jej pochodzenie od szczytu, bez względu co ten szczyt tu oznacza.

Jeżeli zapytamy, na czym wymienieni autorzy opierają swoje wywody, to zobaczymy, że podstawą dla nich są najstarsze źródła do historii Pomorza, mianowicie dokumenty i kroniki. Wśród dokumentów mamy długi szereg, na setki liczony, takich, które omawiane tu miasto nazywają z łacińska i niemiecka STETIN, a w tej ogromnej liczbie znajdujemy zaledwie 2 takie, które piszą STITIN albo „dux stitonensis”¹³⁾. Również kroniki i roczniki pomorskie piszą z reguły STETIN a tylko w dwóch znajdujemy formę STITIN, mianowicie u Saxa Gramatyka, kronikarza z 2. połowy XII wieku¹⁴⁾, oraz w Rocznikach klasztoru w Kolbacz, w ich najstarszej części, która również sięga XII wieku¹⁵⁾.

Uderza przy tym, że dokumenty rzezione są stosunkowo późnej daty, bo pochodzą z 1249 i 1252 r., natomiast roczniki i kronika są zabytkami wieku XII. Pierwsze wyszły z kancelarii książąt pomorskich w czasie wnet po lokacji miasta Szczecina na prawie niemieckim. Drugie są pochodzenia duńskiego, a nie niemieckiego. Sprawa zatem w świetle źródeł przedstawia się w ten sposób, że źródła niemieckie XII wieku używają formy STETIN, źródła duńskie formy STITIN, poza tym istnieją tylko 2 dokumenty z połowy XIII wieku, gdzie mowa jest o księciu jako „dux stitinesis”. Wszystkie inne dokumenty powstałe, jak wiadomo, przy współdziałaniu duchowieństwa niemieckiego, mają formę STETIN.

Niewątpliwie liczniejsze są źródła z STETINEM, ale jeśli się przechyliny na ich stronę, to musimy przyjąć pochodzenie nazwy od szczeciny, w najlepszym razie ścieku, jeżeli zaś wybierzemy źródła mniej liczne z STITIN, to w nazwie miasta ujrzymy szczyt.

Niewątpliwie źródła niemieckie są i liczniejsze, i ważniejsze, niż duńskie, bo mają za sobą powagę dokumentów, tylko że jesteśmy do nich uprzedzeni, wiemy, jak często w pisowni swojej zniekształcają wyrazy polskie, a specjalnie, jak często głoskę i lub y zamieniają na e. Przykłady tego mamy nawet w nazwach miast, np. Dymin zmienione na Demmin, Cydyna na Zehden, Gryfia na Greifs-

⁹⁾ A. Brückner w *Slavia Occid.* VII, 1928, p. 71.

¹⁰⁾ S. Rospond w *Slavia Occid.* XVIII, 1947, p. 294.

¹¹⁾ H. Chłopocka w *Rocznikach Histor.* XVII, 1948, p. 297.

¹²⁾ S. Urbańczyk, O pochodzeniu nazwy Szczecina. *Tygodnik Wybrzeża* 1947, nr 29, p. 3.

¹³⁾ Klemppin, *Pommer. Urkundenbuch*, nr 492 i 559.

¹⁴⁾ *Saxonis Gram., Gesta Danorum* ed. A. Holder. Strasbg 1886, p. 604.

¹⁵⁾ *Pomm. Urkundenbuch*, j. w., p. 485.

wald, Bytom na Beuthen, Kobylnica na Kobelnitz, Świdnica na Schweißnitz itd. Było zatem prawdopodobne, że i wyraz Stettin jest niemiecką przeróbką wyrazu pochodzącego od szczytu, a nie szczecia.

Aby tę sprawę rozstrzygnąć, musimy sięgnąć tam, gdzie żaden autor jeszcze sięgnąć nie próbował, a to do sfragistyki miejskiej. Pieczęć bowiem urzędowa miasta jest tak samo autentycznym źródłem jak dokumenty, a dla nas będzie źródłem najbardziej miarodajnym z powodu, że w niej właśnie samo miasto niejako do głosu przychodzi i o sobie mówi. Pieczęć miejska Szczecina będzie zatem w naszej sprawie najważniejszym dokumentem, gdyż w jej napisie napieczonym znajdziemy najpewniejszą wskazówkę, jak miasto samo chciało być nazywane.

Otóż w czasie badań archiwalnych w Szczecinie znalazłem odciski dużej pieczęci, 70 m/m średnicy, która wyobraża siedzącego nad murem miejskim księcia na tronie z mieczem i berłem w rękę, po bokach jego 2 tarcze z gryfami pomorskimi, nad nim zaś szeroka arkada z wieżami i budynkiem u szczytu. W otoku biegnie dokoła decydujący dla nas napis: SIGILLVM BVRGENCIVM · DE · STITIN.

Pieczęć ta znana jest od dawna w literaturze niemieckiej, ale słabo rysowana i jeszcze gorzej reprodukowana. Nie znamy dokumentu, przy którym byłaby zawieszona, ale znany był jej oryginalny tłok brązowy, który do ostatnich przedwojennych czasów przechowywany był w zarządzie miasta i dopiero podczas minioniej wojny zaginął⁴⁶⁾.

Pieczęć ma tak czysty styl romański a w legendzie ma napis tak surowy, litery kapitalne i uncjalne tak zmieszane, że nie ulega wątpliwości, iż sięga połowy XIII wieku i jest najstarszą spośród pieczęci Szczecina. Tak ją też traktują i autorzy niemieccy, jak Hupp i Wehrmann. Śmiało zatem można ją odnieść do czasu zaraz po lokacji miasta na prawie magdeburskim 1243 r. przez ks. Barnima I. Jest to ten sam książę, którego pieczęć wyobraża na majestacie. Pieczęć naturalnie nie mogła powstać przed tą datą, bo wtedy miasto nie było jeszcze jednostką prawną, nie miało samorządu i nie mogło używać pieczęci.

Najważniejsze, co z tej pieczęci jasno wynika, to fakt, że w połowie XIII w. samo miasto nazywa się STITIN, i to mimo swego prawa magdeburskiego i mimo swych kolonistów niemieckich. Nazwa STITIN była zatem jeszcze żywa, była dość silna i oczywiście była odziedziczona po dawnej osadzie słowiańskiej, która w 1243 r. zamieniona została na miasto.

Jest rzeczą ciekawą, że pieczęć ta schodzi się chronologicznie z owymi dwoma wyjątkowymi dokumentami, które księcia Barnima nazywają DVX STITINENSIS i wśród setek innych dokumentów jedyne mają formę STITIN. Dokumenty te bowiem, jak już wspominałem, pochodzą z 1249 i 1252 r., a zatem z lat najbliższych tego czasu, w którym i pieczęć mogła powstać. Dokumenty te i pieczęć popierają się i uzupełniają nawzajem, tak że nazwa STITIN musi być tym więcej uznana za miarodajną.

Nazwa ta zaś nie powstała w połowie XIII wieku, lecz daleko wcześniej, a pieczęć i dokumenty z 1249 i 52 są tylko wskazówką, że wtedy, w połowie XIII w., nazwa ta stała się aktualna i przez lokację miasta na prawie niemieckim stała się jakby podkreślona. Była to jednak nazwa nie świeżo powstała, lecz dawna i pier-

⁴⁶⁾ Rysunek pieczęci u D a n n e b e r g, Münzgeschichte Pommerns, Berlin 1893 tab. XXV, I — opis u H u p p a, Wappen u. Siegel d. d. Städte, Frankfurt 1893, II, 7 — reprodukcja zmniejszona i ciemna u W e h r m a n n a, Geschichte der Stadt Stettin 1911, p. 35.

wotna, czego dowodem to starsze daleko od pieczęci i rzeczonych dokumentów źródła duńskie, które już w XII wieku przynoszą formę STITIN. Starsze od nich są jedynie żywoty św. Ottona, apostoła pomorskiego, również z XII wieku pochodzące, ale te jako źródła niemieckie mają zniekształconą już formę STETIN.

Z tym wszystkim STITIN to forma łacińska i dlatego z kolei musimy zapytać, jakie było odpowiednie brzmienie polskie. Historycy nasi, od Szulca i Brücknera począwszy a na Chłopockiej skończywszy, uważają, że odpowiednikiem wyrazu STITIN to Szczytno. Na to nie mógłbym się w żaden sposób zgodzić. I głosowo, i językowo wydaje mi się to niemożliwe. Jest parę miejscowości o nazwie Szczytno na Pomorzu, ale nigdy nie oddawano ich w łacinie przez Stitin, lecz zawsze przez Stitne lub Stitene⁴⁷⁾. Jest to i tak wskazówka, że miejscowości te nazywały się właściwie Szczytne a nie Szczytno.

Z tego powodu dla naszego STITIN należy wyszukać odmienną polską nazwę i sądzę, że najodpowiedniejszą byłaby tu nazwa „Szczycin”. Stoi to bowiem głosowo i gramatycznie najbliżej wyrazu STITIN.

Przyjmując nazwę „Szczycin” uznajemy naturalnie, że podstawą do uformowania tej nazwy jest pierwiastek „szczyt”. Tylko że w tym szczycie znajdujemy aż 3 osobne pojęcia: a) szczyt jako staropolski wyraz na oznaczenie tarczy, b) szczyt jako wierzchołek góry czy wzgórza i c) odznaczenie, które tkwi w słowie zaszczyt.

Które z tych pojęć było miarodajne przy tworzeniu się nazwy Szczycina, trudno dzisiaj zgadywać. Nazwa ta bowiem wytworzyła się już w czasach przedhistorycznych. Można tylko wyrazić przypuszczenia, że nazwa ta ma pochodzenie topograficzne, jak to już usiłował przedstawić Rospond, a świeżo Chłopocka. Autorzy ci nazwali wprawdzie miasto mylnie Szczytnem, niemniej przyjęli jako rzecz najbardziej racjonalną, że nazwa pierwotna pochodziła od szczytów, czyli pagórków, na których to miasto jest położone.

Zachodziłoby jeszcze pytanie, kiedy ta pierwotna nazwa Szczycin zanikła, kiedy z STITINA zrobiono STETIN. Otóż nie ulega wątpliwości, że stało się to pod wpływem kolonizacji niemieckiej, która do wymowy STI przyzwyczaić się nie mogła. Ludność pomorska, która jeszcze w połowie XIII w. była dość silna, by na pieczęci miejskiej utwalić swoją słowiańską nazwę miasta, była z biegiem czasu coraz bardziej spychana na przedmieścia, z panów na wyrobników, natomiast nowy niemiecki zarząd miasta nie miał już interesu w zachowaniu dawnej nazwy słowiańskiej.

Proces ten można śledzić znowu na pieczęciach miejskich. Poza opisaną wyżej dużą pieczęcią z siedzącym Barnimem I mamy jeszcze 2 inne, mniejsze, które należą już do XIV wieku. Jedna to pieczęć sekretna, czyli mniejsza, druga ławnicza, czyli sądowa. Obie noszą głowę gryfa i obie mają już w napisie nazwę miasta zgermanizowaną STETIN. Od pieczęci dużej z Barnimem są jednak o kilkadziesiąt lat młodsze, jak o tym i kształt liter świadczy, tak iż przypadają na początek najdalej XIV wieku.

Pieczęcie te są wskazówką, że w 2. połowie XIII wieku dokonana się ostateczna germanizacja pierwotnej nazwy i z Szczycina zrobiono Szczecin, a raczej z STITIN zrobiono STETIN. Wprawdzie u Długosza mamy jeszcze inną formę „Szczecino”, niemniej forma niemiecka „Stettin” stała się miarodajna i wpłynęła na dzisiejszą nazwę Szczecin. Czy jednak nie byłaby dziś odpowiednia chwila, by wrócić do pierwotnego „Szczycina”?

Marian Gumowski

⁴⁷⁾ Kozierowski, Atlas nazw geograficznych. Poznań, 1937.

Prof. Gumowski zwraca się do czytelnika z zapytaniem, czy nie należałoby wrócić do „pierwotnego” *Szczycina*. Broń Boże! nie za tym nie przemawia.

1. Nazwa *Szczecin* zasługuje na utrzymanie już przez to samo, że ma za sobą długą tradycję. Jak długą, tego jeszcze nie badano, jedynie ze słów prof. Gumowskiego wynikałoby, że już Długosz (gdzie?) tej formy używał. Piszę „tej formy”, bo czy *Szczecino* (u Długosza), czy *Szczecin* to rzecz nieistotna, podobnych par mamy w Polsce bez liku.

2. Odmienne rekonstrukcje pierwotnej nazwy tego miasta nie są pewne. Próbowano ją rekonstruować (Brückner, Rospond) jako *Szczytno*, ale stanowczych argumentów nie dostarczono. Rekonstrukcja prof. Gumowskiego jest jeszcze gorsza, a to z następujących powodów: w formie *Szczycin* występuje przyrostek *-in*, na który się językoznawca zgodzić nie może. Wraz ze swoim rdzeniem nie dawałby on sensu, a tymczasem nazwy powstawały pierwotnie w sposób naturalny i zawsze miały jakiś sens. Przyrostek *-in* był przyrostkiem dzierzawczym, mówił, że osada jest własnością osoby nazwanej pniem nazwy, jednakże można go było użyć przy imionach zakończonych na *-a*, rzadziej — przy zakończonych na spółgłoskę miękką, natomiast od imion na twardą spółgłoskę utworzono nazwy z przyrostkiem *-ów*. Dlatego właśnie Brückner i Rospond przyjmując ten sam pień nazwy *szczyt*, dopatrywali się przy nim przyrostka *-no*. Prof. Gumowski zaufał ślepo niemieckim i duńskim zapisom, nie wiedząc, że był (*Lubno* — *Lübben*, *Smolno* — *Schmollen*, *Steklno* — *Stecklin*, *Sadlno* — *Zedlin*).

Doszukiwania się pnia *szczyt-* nie zaś *szczet-* opiera się głównie na sugestii zapisów typu *Stitin*. Jednakże jak prawdą jest, że w niemieckich zapisach pojawia się nieraz samogłoska *e* zamiast *i*, tak też prawdą jest, że podstawiano również często *i* za niewątpliwie polskie *e*. Skoro zaś najstarsze pisownie są typu *Stetin* (i w ogóle są liczniejsze), nie mamy powodu im nie wierzyć. Żywociarze Ottona Bamberskiego podawali nazwy słowiańskie dość dobrze a oni stale piszą *Stetin*.

Nasze wątpliwości co do *szczet-* i *szczyt-* moglibyśmy tylko wtedy rozstrzygnąć, gdybyśmy mieli porządną, słowiańską zapis ze średniowiecza. Moglibyśmy np. śmiało zaufać Długoszowi, jeżeli użył kiedykolwiek formy *Szczecino*. Przypominam tu, że w latopisie nowogrodzkim pod r. 1165 jest mowa o zbudowaniu kościoła w Nowogrodzie pod wezwaniem Trójcy św. „Szcetiniocy”, co według historyków rosyjskich ma być dowodem związków ze Szczecinem. Jeżeli to rzecz pewna, to spór — *Szczytno* czy *Szczecin* byłby rozstrzygnięty na rzecz *Szczecina*.

Pisownia pieczęci nie nowego, wbrew przekonaniu prof. Gumowskiego, nie wnosi. Sugeruje on czytelnikom, że to źródło szczególnie wiarygodne, prawie jakby napis przez rodowitych, słowiańskich szczecinian wykonany, a to rzecz zupełnie nieprawdopodobna. Napis na pieczęci wykonał jakiś specjalista technik; czy mógł być nim Słowianin? Wykonał go tak, jak mu podał zamawiający, tj. zarząd miasta na prawie niemieckim, więc chyba obsadzony przez Niemców. Nie może więc pieczęć uchodzić za źródło lepsze od innych.

Przyjęcie formy *Szczecin* za pierwotną i wywodzenie jej od imienia *Szczota* nie zawiera w sobie nic osobliwego. Nazwiska *Szczota* i *Szczotka* są aż nadto wspólne (na Pomorzu wymawiano tu *e*, nie *o*). Istnieje też *Szczecin* w pów, wrocławskim, poświadczony już w r. 1557 jako *Szczecino*. Brückner dobrze zrobił — naukowo rzeczy biorąc, — że zwrócił uwagę na możliwość innej interpretacji, ale to tylko możliwość, nie należy więc dla niej porzucać tradycyjnej nazwy, która również jest poprawna. Tym bardziej nie wolno jej porzucać dla niemożliwej rekonstrukcji prof. Gumowskiego.

Stanisław Urbańczyk